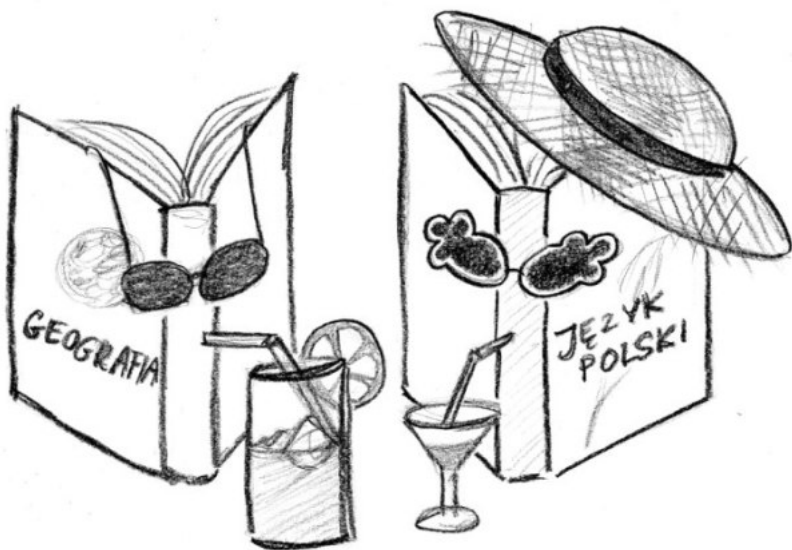


TOMY

Data: 06-06-2005 Nr 1



O MUZYCE SŁÓW PARĘ

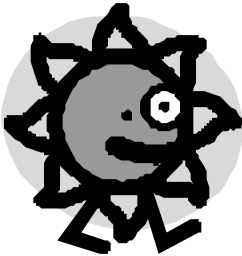
Pozornie muzyka nie jest czymś, co „przydaje się w życiu”. Jest traktowana jako przyjemność i sposób na ciekawe spędzanie czasu, czy to w samotności, czy to z przyjaciółmi. Jednak nie bez kozery mówi się, że muzyka łagodzi obyczaje, a także dzięki rozwijaniu zdolności muzycznych, łatwiej przychodzi nam nauka. Dlaczego? Podczas gry w mózgu powstają nowe połączenia nerwowe, a dzięki nim informacje szybciej i łatwiej są przetwarzane. Coraz lepiej idzie nam też kojarzenie, a nawet logiczne myślenie. Potrafimy rozróżniać informacje ważne od mniej ważnych, czyli zdolność selektywnej nauki.



NUMER WAKACYJNY

Witam wszystkich na łamach ostatniego już numeru naszej gazetki. W tym roku zaszło wiele zmian w jej zawartości, mam nadzieję, że na lepsze. Jest to zarazem ostatni numer redagowany przeze mnie. W następnym roku zmieni się (prawie całkowicie) redakcja, w szeregi dziennikarzy wstąpi trochę „świeżej krwi”. Myślę, że odświeży to obecny wygląd gazetki.

Coraz bliżej końca roku, coraz cieplej. Coraz ciężiej chodzić do szkoły, przesiadywać na lekcjach, kiedy za oknem świeci słońce. Chciałoby się pobiegać, pospacerować lub po prostu leżeć na słońcu i chłonać jego ciepło i moc. Już niedługo spełnią się naszej marzenia, koniec roku już za trzy tygodnie. A więc życzę wszystkim miłych, bezpiecznych wakacji i abyście wrócili po nich do szkoły pełni sił i chętni do pracy.



Ewa Smyk

Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny:

Ewa Smyk kl. III d

Z-ca redaktora naczelnego:

Anna Konopko kl. II b

Redaktorzy:

Marta Czackowska

Michał Bura czewski

Paula Stefanowicz

Kamil Skrouba

Łukasz Szymkowski

Opiekunowie:

Krystyna Biedrycka

Daniel Karczmarzyk

Jolanta Harasimczuk

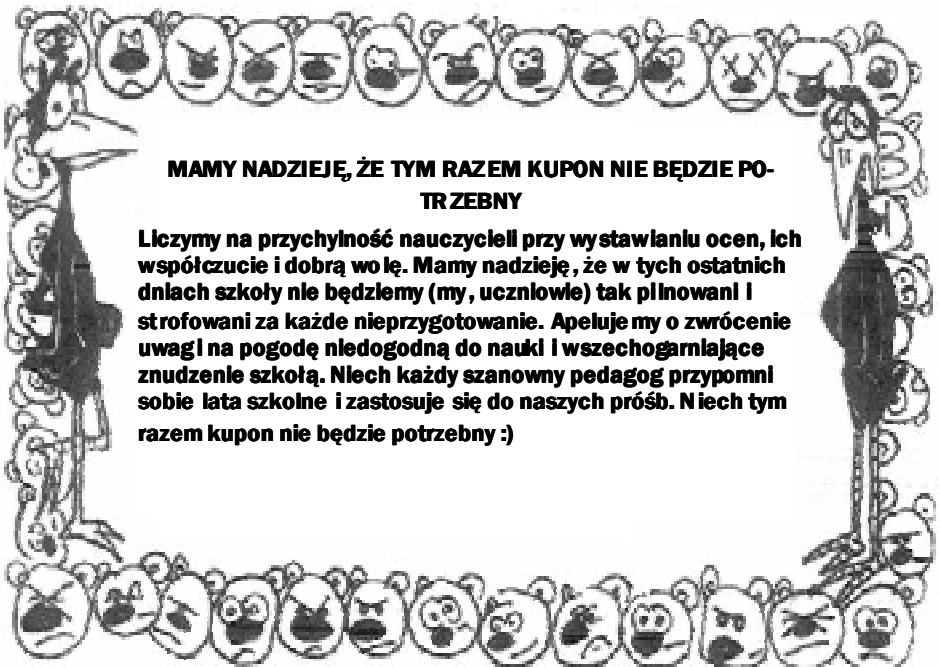
Adres mailowy:

gimkloeosinngazetka@op.pl

Strona internetowa

szkoły:

gimkloeosin.w.interia.pl



MAMY NADZIEJĘ, ŻE TYM RAZEM KUPON NIE BĘDZIE POTRZEBNY

Liczmy na przychyłość nauczycieli przy wystawianiu ocen, ich współczucie i dobrą wolę. Mamy nadzieję, że w tych ostatnich dniach szkoły nie będziemy (my, uczniowie) tak pilnowani i strofowani za każde nieprzygotowanie. Apeluje my o zwrócenie uwagi na pogodę niedogodną do nauki i wszechogarniające znużenie szkołą. Niech każdy szanowny pedagog przypomni sobie lata szkolne i zastosuje się do naszych prośb. Niech tym razem kupon nie będzie potrzebny :)

NAJBARDZIEJ WYMARZONE, WYTĘSKNIONE, UPRAŻNIONE, POŻĄDANE...

Przeprowadziliśmy sondę wśród 98 trzecioklasistów która miała na celu wyłonienie najbardziej pożądanej szkoły ponadgimnazjalnej. Oto jej wyniki:

Wśród liceów ogólnokształcących typowano:

- | | | |
|-----|---------|-----------|
| 1. | IV LO | 18 głosów |
| 2. | XI LO | 11 głosów |
| 3. | III LO | 9 głosów |
| 4. | I LO | 8 głosów |
| 5. | VIII LO | 8 głosów |
| 6. | VI LO | 7 głosów |
| 7. | II LO | 4 głosy |
| 8. | VII LO | 3 głosy |
| 9. | V LO | 2 głosy |
| 10. | X LO | 2 głosy |
| 11. | IX LO | 1 głos |
| 12. | XVII LO | 1 głos |
| 13. | XII LO | 1 głos |

Technika, na które oddawali głosy nasi uczniowie:

- | | | |
|----|----------------|----------|
| 1. | Gastronomiczne | 5 głosów |
| 2. | Mechaniczne | 3 głosy |
| 3. | Elektryczne | 2 głosy |
| 4. | Fototechniczne | 1 głos |
| 5. | Rolnicze | 1 głos |
| 6. | Ekonomiczne | 1 głos |

Oto najbardziej popularne licea profilowane:

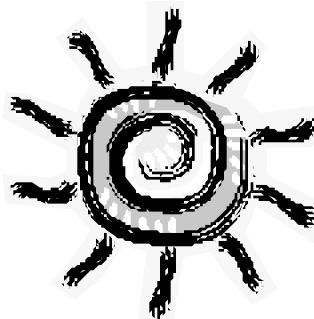
- | | | |
|----|-------|--------|
| 1. | VI LP | 1 głos |
| 2. | I LP | 1 głos |
| 3. | IX LP | 1 głos |

A oto inne szkoły, na które głosowali uczniowie:

- | | |
|-----|----------|
| ZDZ | 6 głosów |
| ZSZ | 1 głos |

SPIS TREŚCI:

Od redakcji-wstępniak, kupon i ogłoszenia	Str. 2-3
Śmierć... I co dalej? - artykuł	Str. 4 - 5
O muzyce słów parę	Str. 6 - 7
Refleksje - Ludzkie Losy	Str, 8
Refleksje - Pożegnania nadchodzi czas	Str. 10 - 11



ŚMIERĆ... I CO DALEJ?

Buddyzm i hinduizm, Religie Wschodu, przyjęły założenie, że wszystkie istoty po śmierci rodzą się ponownie. Zachodnia natomiast: dusza żyje wiecznie, mimo że ciało umiera. Jednak obie religie nauczają o przemijalności świata. Ludzi wiedzą, że kiedyś umrą, ale nie mają pojęcia, co będzie po śmierci. Czy będą nadal istnieć?

Tego nie wie nikt. Jednakże poszukiwanie wyjaśnień, nadzieja na kontynuację życia po śmierci są zajmujący tematem nie tylko dla religii, ale także dla filozofii i ezoteryki. Najbardziej fascynujące są relacje o tzw. doświadczeniach z pogranicza śmierci.

Wszystkie z tych przeżyć mają identyczny schemat: tunel, jaskrawe światło, uczucie szczęścia. Nie wszyscy przechodzą przez każdy z opisanych etapów, ich relacje są zaskakująco zbieżne. Elizabeth Kubler-Ross, znana w Szwajcarii jako specjalistka od tanatologii (nauka o śmierci),
t w i e r d z i i ż
„doświadczenie z po-

granicza śmierci jest dowodem, że śmierć nie istnieje, jest tylko przejściem do innego stanu, przyjemniejszego stanu”

Doktor Kenneth Ring psycholog i ekspert od tanatologii z uniwersytety w Connecticut, posuwa się o krok dalej. Uznaje, że śmierć „jest krokiem w ewolucji ku nowemu człowiekowi obdarzonemu wyższą świadomością”

Są również naukowcy, którzy zachowują sceptyczną postawę i poszukują naukowego wyjaśnienia przeżyć z pogranicza śmierci. Uważają, że świadomość zbliżającej się śmierci wprawia organizm w stan ogromnego stresu, przeżycia te są rodzajem mechanizmu obronnego, który stres ten redukuje. Silne napięcie psychiczne, jak twierdzą innymi badacze mózgu, dopinguje układ nerwowy do maksymalnego wysiłku, który w połączeniu z ostrym niedoborem tlenu powoduje wizje bądź halucynacje.

Na uniwersytecie w Wielkiej Brytanii przeprowadzono badanie z udziałem pacjen-

tów, którzy przeżyli zatrzymanie akcji serca. Ich opowiadane doznania były bardzo podobne do tych opisanych wyżej. Trzeba zwrócić uwagę, że przez cały czas trwania śmierci klinicznej, czyli ustania podstawowych czynności życiowych, zawartość tlenu we krwi tych pacjentów była wysoka, a mózg ani przez chwilę nie był niedotleniony. Tak więc halucynacje w wypadku tych pacjentów spowodowane deficytem tlenu można wykluczyć.

Kiedy więc można uznać człowieka za zmarłego? Dziś za takiego uważamy człowieka, u którego stwierdzono śmierć mózgu. Takie kryteria orzekania zgonu obowiązują na przykład w stosunku do pacjentów, którzy przebyli zatrzymanie akcji serca, a w wyniku podjętej reanimacji podstawowe czynności życiowe zostały przywrócone, jednak nie odzyskali przytomności.

Krytycy mają obawy, że pacjenci u których zdiagnozowano śmierć mózgu mogą odczuwać bóle lub oierać bodźce z otoczenia. Doktor Parnia: „Pacjenci ci mieli doświadczenia ponadmysłowe akurat w najmniej spodziewanym momencie – wtedy, gdy

mózg już nie mógł funkcjonować ani tworzyć jakichkolwiek wspomnień. Występowanie doznań z pogranicza śmierci podczas zatrzymania akcji serca mogłaby oznaczać tyle, że po naszym zgonie umysł bądź świadomość kontynuują swoje istnienie". Ale czy to nie oznacza, że po śmierci nasz umysł dalej egzystuje?

Być może dowodzi to, że pacjenci uznani za klinicznie martwych są o wiele bardziej żywi, niż się to nam zdaje. Tak więc od dzieje się w świadomości osób, którzy od wielu lat są pogrążeni w śpiączce? Wiele faktów wskazuje na to, że mają aktywną percepcję zmysłową, która może ich sprowadzić z powrotem do życia. Nie możemy wykluczyć, iż utknęli oni na pograniczu śmierci.

Nauka nie może sobie do tej pory poradzić z zagadką, jaką jest przetrwały stan wegetatywny. Efektem jej jest zniszczenie szlaków nerwowych w śródmózgowiu, a tym samym przerwanie połączenia między pniem mózgu a korą mózgową. Przyczyną mogą być: nowotwory mózgu, niedobór tlenu lub urazy wypadkowe. Stan

wegetatywny określa się jako brak świadomości przy zachowaniu reaktywnych, ale tylko w zakresie automatycznych odruchów obronnych.

Niegdyś zakładano, że człowiek w przetrwałym stanie wegetatywnym nie odbiera bodźców z otoczenia. Okazało się to jednak nieprawdą. „Można odbierać wrażenia zmysłowe i posiadać odczucia wewnętrzne, chociaż nie można okazać reakcji na zewnątrz” – twierdzi amerykański specjalista neurolog Alan Showman. Ten długi sen, zdaniem naukowców, towarzyszy przetrwałemu stanowi wegetatywnemu jest ważnym ośrodkiem obronnym, dzięki któremu w uszkodzonym mózgu nie dochodzi do kompletnego chaosu neurologicznego. Małe rytuały dnia powszedniego – jak trzymanie maszynki do golenia podczas porannej toalety – mają pomagać w budzeniu wspomnień. Paul Schonle, niemiecki badacz, wykazał na podstawie 48-godzinnych badań EEG, że pacjenci w stanie śpiączki – choć przez kilka minut – co jakiś czas są „obecni”. Dzięki odpowiedniej pielęgnacji wielu z nich dałoby się wyrwać ze śpiączki i przywrócić do normalnego życia. Tylko 10% pacjentów pozostałoby w tym stanie, reszta

zaś ma szansę na przebudzenie nawet po wielu latach.

Amerykańscy psychiatry - Emily W.Kelly, Bruce Greyson i Ian Stevenson – podzielają ten pogląd. Twierdzą, że dysponują dowodami na to, że pacjenci pozomie nieprzytomni mają bardzo żywą świadomość. Po przebudzeniu w relacjach tych pacjentów pojawiały się opisy zdarzeń i przedmiotów, o których nie mieli prawa wcześniej wiedzieć. Dlatego trójka badaczy z USA podzieliła pogląd przedstawiony wyżej: „Jesteśmy przekonani, że świadomość funkcjonuje niezależnie od ciała, a tym samym może przetrwać śmierć samego ciała”. Czyżby to były pierwsze dowody na egzystencję wykraczającą poza granice śmierci?

Paula Stefanowicz

O MUZYCE SŁÓW PARĘ

Muzyka jest niemal nieodłączną częścią naszego życia. Słyszymy ją z radia, oglądamy najnowsze teledyski, do każdej reklamy i filmu dołączone jest podkreślające treść tło muzyczne. Jednak większość z nas poprzestaje na słuchaniu, ewentualnie gra na flecie lub cymbałkach – bo trzeba zaliczyć „granie” na muzyce.

Wielcy kompozytorzy, tacy jak Wolfgang Amadeusz Mozart, Ludwig van Beethoven czy Jan Sebastian Bach napawają zwykłego ucznia gimnazjum przerażeniem... Muzyka klasyczna?! Pamiętamy tylko dźwięki IX Symfonii, a szcycimy się Fryderykiem Chopinem znając jedynie motyw przewodni „Dla Elizy”. Jednak nie można wymagać od nastolatków, by znali wszystkie dzieła wielkich klasyków wiedeńskich, w końcu, jak to mawiają nasze babcie, młodość rządzi się własnymi prawami. Dzisiaj wygląda się inaczej, żyje się inaczej i słucha się czego innego. Jednak muzyka - w takiej czy innej formie - towarzyszy ludzkości od zawsze.

Zaczęło się wcześniej, niż sobie wielu wyobraża, bo już w cza-

sach prehi-

storycznych, choć nie można powiedzieć, by znane było wtedy pojęcie „melodii”. Prymitywne instrumenty, takie jak kijki uderzane o siebie, wydrążone kawałki drewna z naciągniętą na nie skórą zwierzęcą służące za bębny lub grzechotki z pokruszonych drobno kawałków kości służyły jedynie do wybijania rytmu i używane były przede wszystkim podczas religijnych obrzędów. Niewiele później wynaleziono flety, a prawdziwym krokiem milowym były pierwsze proste instrumenty strunowe, których prototypy powstały już około 1500 roku p.n.e. Dzisiaj najbardziej znanymi i popularnymi jest gitara, która w średniowieczu ewoluowała do aż instrumentu 12-strunowego. Dzisiaj większość gitar ma po 6 strun, choć „basówki” mają 4, a niektóre „elektryki” nawet po 18. Tak naprawdę ilość strun (a przy tym gryfów) jest uzależniona od technicznych możliwości instrumentu i materiałów, z których jest on zrobiony.

Kto decyduje się najczęściej na grę na którymś z instrumentów muzycznych? Zwykle są to młodzi, wrażliwi na piękno i estetykę ludzie. Jest to jeden z wielu stereotypów, ale w tym przypadku najczęściej się sprawdza. Najczę-

ściej wybierają wspomnianą już przeze mnie gitarę, ponieważ jest stosunkowo tania, popularna, można na niej zagrać niemal wszystko, a jeżeli komuś wystarczą podstawowe akordy i parę barowych (ściślej - barre, a za wodowym muzykiem nie zamierza być), to może z powodzeniem uczyć się sam. Wtedy bąble i zgrubiona skóra na opuszkach przestaje być nagłym problemem. Szkoła jest zwykle pierwszym miejscem, w którym uczniowie spotykają się z fletem i cymbałkami, jednak nie są przez większość traktowane poważnie. Kolejnym dość popularnym instrumentem jest keyboard, ponieważ ma duże możliwości brzmienia – od fortepianu, do organów – a wszystko w jednym.

Pozornie muzyka nie jest czymś, co „przydaje się w życiu”. Jest traktowana jako przyjemność i sposób na ciekawe spędzenie czasu, czy to w samotności, czy to z przyjaciółmi. Jednak nie bez kozery mówi się, że muzyka łagodzi obyczaje, a także dzięki rozwijaniu zdolności muzycznych, łatwiej przychodzi nam nauka. Dlaczego? Podczas gry w mózgu powstają nowe połączenia nerwowe, a dzięki nim informacje szybciej i łatwiej są przetwarzane. Coraz lepiej idzie nam też kojarzenie, a nawet logiczne



cisnąć akord A, a już pierwsze 440 Hz zmieni twoje zdanie.

Anna Konopko

myslenie. Potrafimy rozróżnić informacje ważne od mniej ważnych, czyli zdolność selektywnej nauki. Poza tym poprawia nam się koordynacja palców i całych dłoni, a szczególnie lewej. Dotyczy to przede wszystkim gitarzystów. Okazuje się, że po paru latach grania, pisanie lewą ręką nie nastęrcza większych trudności.

Ostatnio zaczęli też funkcjonować kolejny stereotyp – ludzie, którzy „na czymś grają”, są „fajni”. Pokazują swoją cierpliwość, upór, zdolności a także to, że potrafią zorganizować sobie czas tak, żeby móc uczyć się gry, spotykać się z przyjaciółmi, a jednocześnie dalej mieć dobre wyniki w szkole (które zresztą zwykle się poprawiają). Z takimi ludźmi

zawsze można się dobrze bawić, jest o czym porozmawiać, imponują swoją wiedzą i umiejętnościami. W wyobraźni wielu funkcjonuje obraz lasu ciemną nocą, ogniska i rozbrzmiewającego w mroku dźwięku gitary. Inaczej patrzy się na nowo poznaną osobę, która ma na plecach gitarowy futerał. Muzyka naprawdę się opłaca.

Amerykańscy naukowcy opublikowali raport, z którego wynika, że muzyka była tym czynnikiem, który rozpoczął rozwój ludzkiej cywilizacji. Dzięki niej, prehistoryczni ludzie nauczyli się rozpoznawać piękno i dążyć do niego, a ten proces nieustannego doskonalenia się trwa do dziś. Obecnie uważa się, że sztuka jest dziedziną mniej ważną, niż inne, takie jak technika, medycyna czy matematyka. Jednak wystarczy chwycić gryf gitary, przy-

LUZKIE LOSY

Zwyczajny, słoneczny dzień. Jak zwykle wybrałam się z moją przyjaciółką na wędrowkę po Białymstoku. Szłyśmy właśnie ulicą Lipową, kiedy moja uwagę przykuło rozłożony na ziemi koc, a raczej to, co się na nim znajdowało. Może to dzięki słońcu, może miałam akurat wtedy przechodzić tą drogą. Sama nie wiem. Coś mnie tknęło i podeszłam do iskrzącego się stoiska. Ku mojemu zdziwieniu, na kocu leżało tysiące bransoletek i naszyjników z koralików. Zachwycałam się tym widokiem. Drobne szkiełka odbijały słońce i stąd ten blask. Postąpiłam tak jeszcze chwilę i koleżanka pociągnęła mnie za sobą. Jednak to nie był koniec, bo to opowiadanie nie jest o koralikach, ale o ludziach i ich losach.

Następnego dnia wybrałam się po prezent dla mamy i sama nie wiem kiedy, doszłam do znajomego stoiska. Miałam trochę czasu, więc zaczęłam przeglądać cudowne rękodzieła mistrza - jak się później okazało - pana Gołębiowskiego. Długo przebierałam między świecidełkami i przysłuchiwałam się opowiadaniu tego człowieka.

Mówił inaczej niż wszyscy ludzie i każde zdanie zaczynał od: „A wiesz, że...” Już wtedy mnie zaciekawił. Zresztą nie byłam jedyńską osobą, która tego dnia spędziła dużo czasu, rozmawiając z nim. Otóż, co jest najistotniejsze w jego osobie to to, że pan Gołębiowski jest od 14 lat bezdomny i niepełnosprawny. Całe jego życie to koraliki. Z nich się utrzymuje. Na pierwszy rzut oka to wydaje się śmieszne, jednak on traktuje to poważnie. Gdyby nie koraliki, to nie miałby z czego żyć. Ale nie o to mi chodzi, żeby was zasmucić, ale by pokazać, jak ludzie przeciwstawiają się losowi. Jak nie dają za wygraną i przelamują bariery. Ten człowiek przemierza całą Polskę i jeździ za granicę, by sprzedawać swój towar, a także wyjeżdża co roku do Wilna, by tam, na jedynym w Europie wydziale uniwersyteckim, uczyć się nowych wzorów i swojego rzemiosła.

Mówię wam to wszystko, bo podziwiam tego człowieka. On wytworzył wokół siebie taką aurę, która przyciągała ludzi. Zdarzało się, że przy mnie przechodziły do niego osoby, które poznały go wcześniej i gdy tylko dowiedziały się, że jest w Białymstoku, jechały, by się z nim spotkać. Szkoda, że do naszego miasta przyjeżdże dopiero za trzy

lata (tak powiedział).

Za każdą bransoletkę płaciło się pewną sumę i jeden grosz. Zapytałam, dlaczego właśnie tak kształtują się ceny. Ten grosz dodatkowo. Powiedział, że zbiera na ślub dla swoich przyjaciół. Życzę mu, żeby uzbierał potrzebną sumę.

Sama kupiłam u niego dwie bransoletki: jedną dla siebie, a drugą, w prezencie, na Dzień Matki.

A teraz, na zakończenie, powiem, że wszystkie jego dzieła ważą ponad 40 kg, a zrobienie ich zajęło mu 3 lata. Pan Gołębiowski uczy dzieci niepełnosprawne swojego zawodu. Bałabym się teraz dowiedzieć, że to oszust. Chcę widzieć go jako człowieka, który potrafi cieszyć się życiem i znalazł na nie sposób. Jako osobę, z której można brać przykład i która widzi szansę na lepsze życie. Teraz wy pomyślcie, czy żyjąc normalnie (czyli jesteście pełnosprawni i macie pieniądze) potraficie korzystać ze swojego szczęścia. Jeżeli dotarło do was, że nie, to szybko poszukajcie swojego sposobu na życie. Krzywcie głono: „, Carpe diem” !!!

POŻEGNAŃ NADCHODZI CZAS

Po raz kolejny zbliża się ten czas, kiedy żegnamy naszych najstarszych uczniów, już prawie absolwentów gimnazjum. Tak jak zawsze - coś się kończy, a coś innego zaczyna. Przez kolejne lata będą oni kończyć swoją edukację w liceach, technikach i szkołach zawodowych. Mogę się założyć, że wielu będzie jeszcze przez długi czas ocierało łezkę, wspominając nauczycieli, kolegów i wydarzenia w naszej szkole. Artyści często utrwalali w swoich pracach motyw podróży i pożegnania. Oto kilka z nich, które powinny przypaść gimnazjalistom do gustu.

Szczęśliwej drogi już czas
muz. Ryszard Rynkowski,
sl. Marek Skolarski

Los Cię w drogę pchnął
i ukradkiem drwiąc się
śmiał,

bo nadzieję dając Ci,
fałszywy klejnot dał.

A Ty idąc w świat
patrzysz w klejnot ten co
dnia,

choć raz rozpacz już od lat
wyziera z jego dna (co
dnia),

Na rozstaju dróg,
gdzie przydrożny Chrystus
stał

zapytałeś: dokąd iść?
frasobliwą minę miał.

Przystanąłeś więc,
z płaczem brzoź sprzymie-
rzyć się
i uronić pierwszy raz
w czerwone wino łzę (w
wino łzę).

Szczęśliwej drogi już czas
mapę życia w sercu masz,
jesteś jak młody ptak.
Głuchy jest los, nadaremnie
wzywasz go, bo twój głos...

Idziesz wiecznie sam
i już nic nie zmieni się,
poza tym, że raz jest za,
raz przed tobą twój cień.

Los Cię w drogę pchnął
i ukradkiem drwiąc się
śmiał,

bo nadzieję dając Ci,
fałszywy klejnot dał (tak
chciał).

Szczęśliwej drogi już czas
mapę życia w sercu masz,
jesteś jak młody ptak.
Głuchy jest los, nadaremnie
wzywasz go, Idziesz sam,
wiecznie sam.

Szczęśliwej drogi już czas
mapę życia w sercu masz,
jesteś jak młody ptak.
Głuchy jest los, nadaremnie
wzywasz go, bo twój głos...

Pożegnanie

Tak niedawno ześmy się
spotkali
A już pożegnania nadszedł
M czas
Tyle ześmy z sobą przeby-

wali,
A dziś już wspo mnienia
łączą nas.
I choć w życiu przyjdą chwi-
le smutne
I choć przyjdą w życiu chwi-
le złe
My wspominać w as będzie-
my mile
Pozdrowienia wam przesy-
łać swe.

Dziś już ostatni dzień

I dziś już ostatni dzień
w naszej szkole
Szybko minęły te wspólne
lata
Każdy z nas pewnie łezkę
uroni
Za nim odejdzie do innej
szkoły.

Ref. Do widzenia

Przyjaciele
Wspólnych spraw
Mieliśmy wiele
Bardzo wiele
Dziś ta nitka
Się urywa
Coś się kończy
A coś zaczyna
Kończy się.

II Gdzieś tam na ławce
Zostało serce
Które wryteś Olce czy Ew-
ce
I ten inicjał pierwszej miło-
ści
Pozostawiłeś dla pamiętno-
ści.

Prawdziwie żyj

1. Niby nic a jednak czasem
myślisz tak

Gdyby był gotowy jeden wzór
na świat.

Jakieś może rozwiązujesz i
już wiesz

Że przyszłość w życiu ma
Zalecaną receptę.

Ref. Żyj, po prostu prawdziwie
żyj

Dla ludzi życzliwość miej
I jedną tę samą twarz.

A gdybyś miał choć raz
Wątpliwości cień

To w sercu poszukaj swym
Przepisu na świat.

2. Niby nic a jednak czasem
bywa, że

Chytry los skieruje cię na
drogi złe

Choćbyś inne drogi znał
Musisz jeszcze, widzieć że
Nie mieści się wzór ten
w uczelnianych podręcznikach.

Twój czas

Przyszedł twój czas!
Daleka droga, przyjacielu,
daleka droga.

Rusza nas wielu ku swoim
celom

Na własnych nogach.

Wszystkiego nas nie nauczy
Starszych przestroga.

Nikt nam nie powie: wracaj!
Mówią nam: już dorosłeś!

Przed nami miłość i praca,
I całe życie nieproste.

Jesteś siostrą i bratem,
Idziemy w nadziei szlak.
Jesteś dorosły – zatem ruszaj!

Przyszedł twój czas!
Daleka droga, przyjacielu,
daleka droga....

Nikt nie powie: żegnaj!
Mówią nam: do widzenia!
Przed nami droga nie jedna,
Droga ludzkiego istnienia.

Jesteś siostrą i bratem,
Jesteś jednym z nas.
Szukaj zgody ze światem:
Ruszaj!

Przyszedł twój czas.

Hej przyjacielu

Hej, przyjacielu, wiele dróg
zna wiatr,

Trudno je poznać i przejść,
Pochyl próg nieba, szukaj
swoich lat,

W krajobrazy nowe wejdź!
Hej, przyjacielu, spróbuj
jeszcze raz

Czas twój zaczyna się dziś,
Nie patrz za siebie, świat
przed sobą masz,

Co dzień dalej, dalej idź!
Dalej – jasnym spojrzeniem,
Pierwszym pragnieniem m,
Myślą jak ptak

Dalej – sercem gorącym,
Krzykiem pod słońce,
Drogą pod wiatr!

Hej, przyjacielu, wiele
słońc zna wiatr,
Każde z nich żyje przez
dzień,
Kiedy odejdziesz, gdzie
zostanie ślad,
Wезде trawa, spłynie
cień.

Hej, przyjacielu, spróbuj
jeszcze raz,
Czas twój zaczyna się
dziś,
Kipią dookoła trotuary
miast,
Co dzień dalej, dalej idź!

Hej, przyjacielu, wiele
słów zna wiatr,
Prawdy w nich szukaj już
sam,
Niech dzień odmieni ma-
rzeń twoich kształt,
Zburzy spokój czterech
ścian!

Hej, przyjacielu, spróbuj
jeszcze raz,
Czas twój zaczyna się
dziś,
Nie bój się patrzeć lu-
dziom prosto w twarz
Co dzień dalej, dalej idź!